

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 6 (334) • Wrocław, 25.06.2013 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa z Moniką Kwil-Skrzypińską

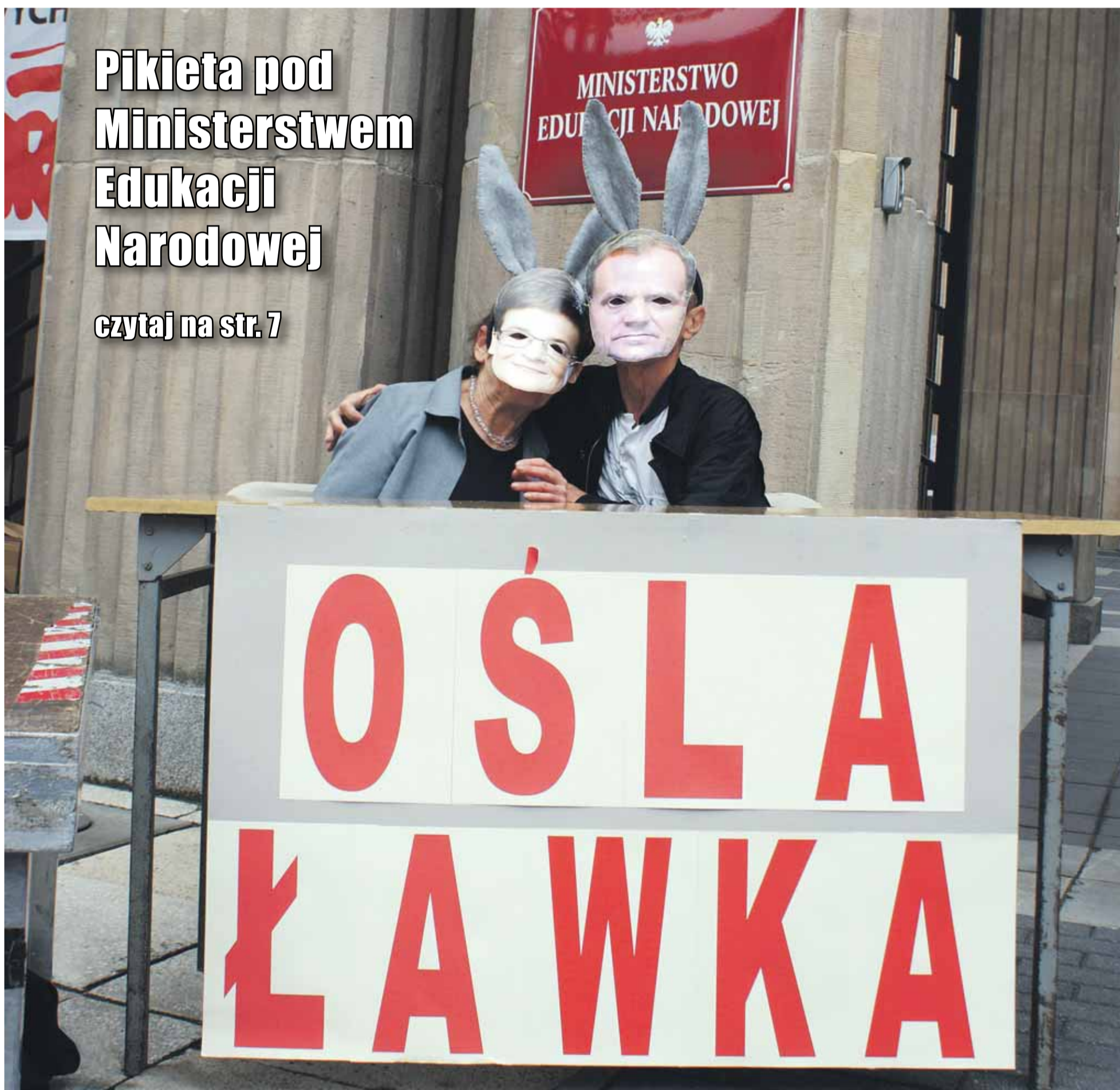
4 TVP umiera

10 Ingres we Wrocławiu

16 Sport

**Pikieta pod
Ministerstwem
Edukacji
Narodowej**

czytaj na str. 7



W KOLEBCE

Szkolenie, posiedzenie Zarządu Regionu, spotkanie z przewodniczącym Komisji Krajowej oraz zwiedzanie miejsc znaczących dla historii Polski – tak można posumować 3 dni działaczy dolnośląskiej Solidarności na Wybrzeżu.

Zaczął się od złożenia kwiatów pod Pomnikiem Obrońców Westerplatte. Związkowcy po złożeniu kwiatów zwiedzili miejsce, które są dziś symbolem zacieklej obrony polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku. Wielu uczestnikom przypomnieli się w tym miejscu wspaniałe słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w Polsce w 1987 roku „Każdy

hołd bohaterom stawiającym opór Niemcom w czasie wojny.

Przybyli też do kościoła św Brygidy, miejsca już na trwałe związanego z historią „Solidarności” poprzez osobę księdza prałata Henryka Jankowskiego. Od kilku lat jego ciało złożone jest w sarkofagu na terenie świątyni. Przed mszą działacze odbyli serdeczną rozmowę z obecnym proboszczem

Parafia, decyzja co do miejsca spotkana zostanie podjęta na kolejnym posiedzeniu zarządu regionu.

W czasie kilkudniowego pobytu związkowcy odbyli szkolenie poświęcone społecznej nauce Kościoła. O papieskim nauczaniu w tej dziedzinie mówiła kierująca działaniem szkoleń w Regionie Ewa Gorzkowska

Przedstawiciele naszego Regionu zwiedzili miejsce gdzie wszystko się zaczęło, czyli Stocznie Gdańską, a raczej to co jeszcze po niej zostało. – To wspaniałe miejsce, ale mnie i wielu kolegów ogarnął smutek, że już nie ma tu produkcji i została jedynie piękna historia

– opowiada zastępca przewodniczącego Regionu Maria Zapart. W tym dniu kontynuowano posiedzenie ZR

w historycznej Sali BHP, czyli w miejscu, gdzie 31 sierpnia 1980 roku strajk zakończył się podpisaniem Porozumień Sierpniowych. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda. Omówił aktualną sytuację w Związku i poinformował o zakończonym referendum. – Akcja referendalna zakończyła się 10 czerwca, ale nadal spływają wyniki z poszczególnych regionów – mówił - Ostateczne wyniki i odpowiedź na pytanie czy Związkowcy

wybrali manifestacje czy strajk generalny zostaną przedstawione 19 lub 20 czerwca podczas obrad Komisji Krajowej w Gorzowie Wielkopolskim. Przewodniczący poinformował także, że niedługo odbędzie się kolejne spotkanie Platformy Oburzonych. – Takiego spotkania chcą np. przedsiębiorcy i samorządowcy. Dlatego planujemy zorganizowanie Platformy Oburzonych przedsiębiorców i Platformy

Oburzonych samorządowców - zapowiedział Piotr Duda

Piotr Duda również odniósł się do wolnych niedziel w handlu i sytuacji pracowników w tej branży. – Siedem, osiem lat temu udział hipermarketów na rynku wynosił 20-25 proc. i zatrudnionych było wówczas 325 tys. pracowników. Dzisiaj udział ten wynosi około 50 proc. i nadal jest zatrudnionych 325 tys. Wniosek z tego, że obecnie jeden pracownik musi pracować za

kiem w Gdyni także poświęconym pamięci tamtejszym stocznikom, zastrzelonym przez wojsko i milicję z rozkazu komunistów.

– Nie przyjechalibyśmy tu na wycieczkę, choć znalazł się czas na podziwianie uroków pięknego Gdańska – mówi przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso. – Planując ten wyjazd chcieliśmy tu, w kolebce „Solidarności”, zaczerpnąć nowych sił, które potrzebne będą nam już jesienią, gdy walczyć będziemy

dwie lub trzy osoby - ocenił Duda.

W imieniu dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso wraz z pozostałymi członkami Zarządu Regionu złożyli kwiaty pod Pomnikami Pomordowanych Stoczników w Gdańsku oraz pod pomni-

o prawo do godnej pracy w Polsce. Merytoryczna dyskusja w takim miejscu oraz szkolenie przypominające nam z jakich tradycji wyrósł Związek, to niewymierny, ale cenny walor tego wyjazdu – dodał.

MR



Spotkanie z przewodniczącym Piotrem Dudą w Sali BHP



Pod Pomnikiem Poległych Stoczników w Gdańsku

z Was, młodzi Przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić, w sobie i wokół siebie, obronić dla siebie i dla innych”.

Działacze dolnośląskiej „Solidarności” byli również przed pomnikiem obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku gdzie również złożyli

parafii księdzem Ludwikiem Kowalskim. Po Mszy Świętej, która w tym dniu sprawowana była za Polaków pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów w czasie wojny, związkowcy dzięki uprzejmości księdza Kowalskiego mogli zobaczyć piękne wnętrza świątyni.

Następnego dnia w sali Akwen w budynku Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu, podczas którego omówiono m.in. kwestię organizacyjną związaną z Walnym Zebraniem Delegatów Regionu. Działacze postanowili, że tegoroczne WZD odbędzie się 25 paździer-



Obrady w siedzibie Komisji Krajowej



Rozmowa działaczy z księdzem proboszczem Ludwikiem Kowalskim



Hold Obrońcom Westerplatte

Trzeba zmierzyć się z wyzwaniem

Rozmowa z Moniką Kwil-Skrzypińską – dyrektorką Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy



Gdy ukaże się ta rozmowa w druku trwać będą właśnie egzaminy wstępne na studia. Czy Pani zdaniem młodzi ludzie reagują na obecną sytuację na rynku pracy? Pewnie znowu dowiemy się w lipcu, że najbardziej obleganymi kierunkami były psychologia, dziennikarstwo czy pedagogika.

Zastanawiając się nad wyborami dalszej ścieżki kształcenia młodych ludzi, trzeba pamiętać, że część kieruje się swoimi zainteresowaniami, a może względami towarzyskimi bo np. idzie tam koleżanka to i ja pójdę. Mam też świadomość, że nie wszyscy młodzi ludzie dostaną się na upragniony kierunek. Moim zdaniem maturzyści i tak mają dość komfortową sytuację, bo lepszy jest poziom wykształcenia ogólnego w szkołach średnich. Duży nacisk kładzie się na naukę języków obcych co też jest istotne przy decyzji o staraniu się o pracę w firmie z kapitałem zagranicznym, np. w ulokowanych w naszym województwie Specjalnych Strefach Ekonomicznych lub przy wyjeździe za granicę.

Powstaje pytanie – czy mają się kierować tym co się dzieje na rynku pracy czy też odpowiedzieć sobie czy będą ten zawód będzie mi przynosił satysfakcję. W ofertach pracy dominują ogłoszenia skierowane do absolwentów kierunków technicznych. Trudno mieć pretensję do absolwentów szkół średnich, że nie idą tam gdzie będą mieć od razu pracę, bo przecież nie każdy ma predyspozycje, aby zostać np. inżynierem czy specjalistą w jakiejś innowacyjnej branży przemysłowej. Dlatego warto, aby niektórzy młodzi ludzie u progu kariery zawodowej zapytali siebie czy naprawdę to ich interesuje i gdzie oni by siebie widzieli

W mediach słyszymy od kilku miesięcy, że prawie cała Europa boryka się z problemem wysokiego bezrobocia wśród młodych ludzi, absolwentów szkół. Jak to wygląda na Dolnym Śląsku?

Tak, słyszymy to ostatnio często, ale ja zawsze pytam o źródła danych statystycznych. Jeśli chodzi o sam Dolny Śląsk to na koniec 2012 roku w Powiatowych Urzędach Pracy było zarejestrowanych około 25 tysięcy osób w wieku do 25 r.ż. Co stanowiło 16% ogółu zarejestrowanych. U nas zatem nie jest on aż tak wysoki. Przy czym

mówimy tu o ludziach młodych, bo absolwent to osoba która po ukończeniu szkoły mogła pójść do pracy a po roku lub 2 ponownie przyjść do pracy i ona będzie w tej grupie 16%. Natomiast sami absolwenci na koniec ubiegłego roku to 4,5% zarejestrowanych w urzędach pracy. W tej ostatniej grupie najmniejszy odsetek stanowią osoby z wyższym wykształceniem. Potwierdza to tezę, że wyższe wykształcenie sprzyja znalezieniu pracy.

Być może też wielu z wyższym wykształceniem wybrało emigrację. Były obawy po otwarciu rynków pracy w Niemczech, Austrii i Szwajcarii, ale z tego co wiem, to nasz region nie zanotował jakiegos znacznego ubytku z tego powodu.

Tak. O wiele więcej osób wyjechało zaraz po wejściu Polski do Unii Europejskiej czyli w 2004 roku do Wielkiej Brytanii i Irlandii. Część osób potraktowała to jako przygodę, ale potem została. Język angielski w naszych szkołach wciąż jest tym pierwszym językiem obcym i o wiele mniej osób zna niemiecki. Prosiłam kiedyś stronę niemiecką o pełne dane co do ilości osób, które tam wyjechały z naszego województwa i to jest grupa kilkuset osób. Wielu Polaków mieszka w kraju a prowadzi biznes na terenie Niemiec.

Obok osób młodych drugą, najbardziej wrażliwą grupą ludzi zagrożonych bezrobociem są osoby po 50 r.ż. Jak wygląda ich sytuacja na Dolnym Śląsku?

Dane istotnie wskazują, że są zagrożeni wykluczeniem z rynku pracy. To jest ok. 28 % ogółu zarejestrowanych. Istnieje zatem duże wyzwanie dla publicznych służb zatrudnienia, organizacji pracodawców i związków zawodowych. Zwłaszcza teraz po wydłużeniu wieku emerytalnego do 67 roku życia. Jak przekonać pracodawców aby chciał zatrudniać zwłaszcza kobiety po 60 roku życia. Jak wiadomo według nowych uregulowań kobiety będą docelowo pracować do 67 lat. Trzeba zmierzyć się z wyzwaniem – co zrobić w kontekście przekwalifikowania osób, które na danym stanowisku pracy nie mogą pracować aż do tej granicy wieku. Nie pozwoli na to stan zdrowia pracownika.

Praca w wieku 67 lat nie jest niczym złym dla osoby, która ma w sobie tyle energii i wigoru, że

chciałaby i mogłaby jeszcze pracować, ale nie można do tego zmuszać wszystkich. Tu powinna być możliwość wyboru.

Jak może wyglądać rynek pracy za kilka lat? Czy lukę po młodych ludziach masowo wybierających emigrację zapełnią np. przybysze ze wschodu?

Podobnie jak w innych krajach podobnie u nas jest wiele stanowisk pracy, które nie cieszą się popularnością rodzimych pracowników np. ze względu na niską płacę lub jej niską rangę. Będziemy musieli tę niszę wypełniać obywatelami z innych krajów. Już teraz obserwujemy w rolnictwie napływ pracowników Ukrainy. Pracują 6 miesięcy a potem wracają do siebie, by powrócić za rok. Myślę, że taka sytuacja jest naturalna skoro w Polsce nie ma chętnych i są wakaty na takie stanowiska.

Jaka jest proporcja podziału środków z Funduszu Pracy?

Środki kierowane do Powiatowych Urzędów Pracy są na poziomie optymalnym. Większa część ma być, zgodnie z nakazem ministra pracy kierowana do osób zagrożonych wykluczeniem z rynku pracy, a zatem ludzi młodych, osoby po 50. roku życia, kobiety wchodzące na rynek pracy po przerwie spowodowanej urlopem macierzyńskim

czy wychowawczym, osoby niepełnosprawne.

Problem zaczyna się gdy w powiatowym urzędzie pracy pojawia się osoba, która nie mieści się w żadnej z podanych wcześniej przeze mnie grup. Okazuje się, że niewielkie są środki finansowe dla, dajmy na to 35 letniej osoby zwolnionej z firmy. Postulowałabym, aby więcej pieniędzy przeznaczyć właśnie dla takich osób. O ile są programy dla osób po 50 roku życia czy dla matek, to dla wspomnianego 35 latka brak oferty działań aktywizacyjnych, choćby półrocznego stażu w firmie, gdzie miałby szansę na zaprezentowanie swoich umiejętności i być może dalszą pracę. Wydaje mi się że to powiatowe urzędy pracy powinny mieć większą dowolność w przekazywaniu środków, gdyż mają z oczywistych względów lepsze rozeznanie niż urzędnicy ministerstwa pracy.

Co wyróżnia dolnośląski rynek pracy na tle innych województw?

Mamy jedną z niższych stóp bezrobocia. 14,3% na koniec kwietnia przy 22% w warmińsko-mazurskim. Nasze usytuowanie geograficzne

jest atutem bo część ludzi pracuje w Niemczech i Czechach. Ważny jest też rozwój turystyki i usług oraz silna pozycja Wrocławia czy Zagłębia Lubińskiego-Głogowskiego. Wiadomo, że zamknięcie kopalni w Wałbrzychu stworzyło tam trudną sytuację, ale szanse tego miasta na zmiany są duże. Choćby Wałbrzyska Strefa Ekonomiczna

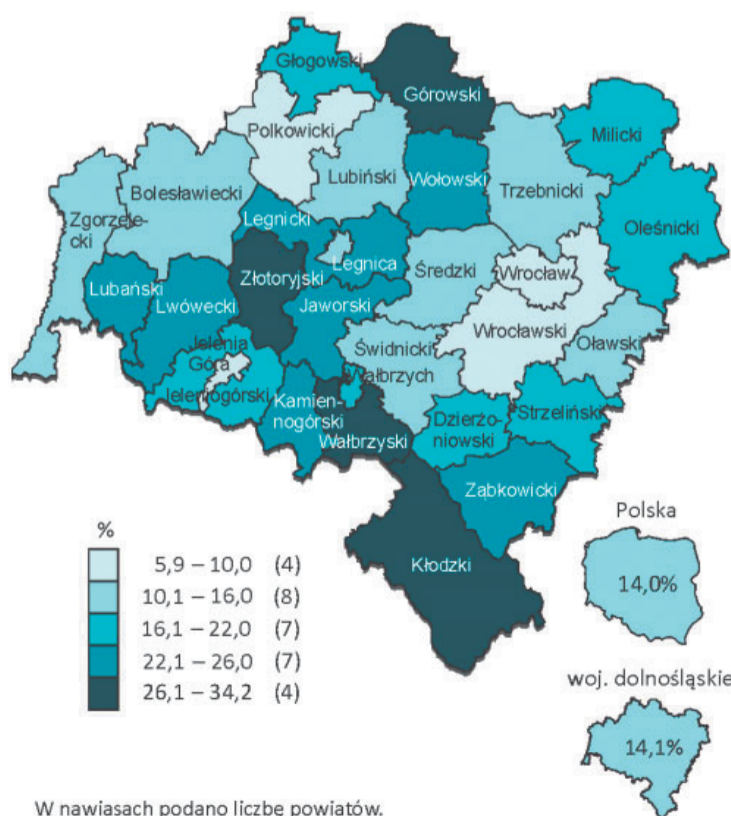
Wiosną bezrobocie spada. Czy to oznacza jakąś tendencję, czy to zwyczajowy dla tej pory roku spadek.

Ten spadek nie jest wcale taki duży niż można było oczekiwać. Spodziewaliśmy się większego ubytku. Jednak porównując marzec do lutego to w marcu było tysiąc więcej nowych ofert pracy niż w lutym. Warto pamiętać o tym, że aktualnie przedsiębiorcy nie mają obowiązku zgłaszania ofert do powiatowych urzędów pracy.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI Wrocław, maj 2013r.

Wywiad nieautoryzowany.

Stopa bezrobocia rejestrowanego według powiatów w kwietniu 2013 r. (stan w końcu miesiąca)



DOLNOŚLĄSKA Solidarności
Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny), Tomasz Białaszczyk, Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157; faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
24.06.2013 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Telewizja publiczna umiera

Tak głosiło jedno z haseł wypisanych na transparencie przygotowanym przez pracowników wrocławskiej TVP



Grzegorz Matkowski i Jarosław Najmoła

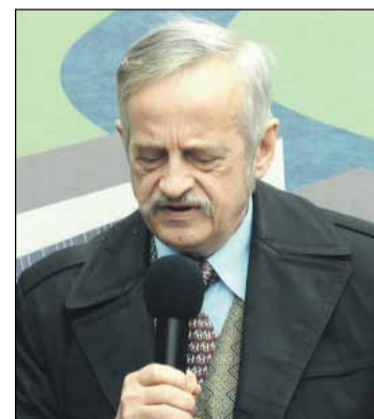
Właśnie Piotr Załuski określił w krótkim wystąpieniu plany przeniesienia pracowników do firmy zewnętrznej jako perfidną formę lokautu. – Outsourcing w zawodach twórczych jest nieetyczny – dodawali zebrani przed budynkiem konferencyjnym.

– Spójrzcie na starszych kolegów, których wyrzucano z pracy w stanie wojennym. Nie bójcie się – apelowała do dziennikarzy Wanda Ziembicka-Has.

Obecny na pikiecie poseł Jacek Świat, przedstawiciel Sejmowej Ko-

bilne źródło finansowania ośrodków regionalnych.

Nawiązując do przemycających



Bogusław Bednarek

między pikietującymi uczestników konferencji m.in. marszałka województwa Rafała Jurkowiaka, Leszek Nowak kierujący pracami Sekcji Kultury i Środków Przekazu NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk zwrócił uwagę, że nie ma co od rządzących oczekiwać pomocy. Wg jego opinii politycy przychodzący na rocznicę „Solidarności” pod pamiątkową tablicą powinni się wstydzić za to, co robią. W stanowisku reprezentowanej przez niego struktury zwrócił uwagę, że będzie to dalsze osłabienie regionalnych ośrodków TVP.

MARCIN RACZKOWSKI

Więcej o działaniach Związku w mediach publicznych zobacz na www.solidarnoscstp.pl

Związkowcy z regionalnej TVP Wrocław oraz z kilku innych oddziałów w Polsce (m.in. z Łodzi i Warszawy) zorganizowali pikietę w poniedziałek 10 czerwca br. przed Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej. Właśnie w tym budynku rozpoczynała się trzydniowa Konferencja Radiofonii, Radiokomunikacji i Telewizji. Związkowcy z „Solidarności” uznali, że to dobry sposób, aby zwrócić uwagę na problemy branży.

Powodem są plany przeniesienia około 500 pracowników (m.in. dziennikarzy, montażystów, charakterystatorów i grafików) do firmy zewnętrznej na rok. Potem zapewne wiele z tych osób miało czekać zwolnienie z pracy. Na taką restrukturyzację nie godzi się telewizyjna „Solidarność”. Dodatkowo pikietujący domagają się zmiany ustawy o radiofonii i telewizji. Podczas pikiety mówili o tym szef kra-

jowej struktury Jarosław Najmoła i Grzegorz Matkowski z „Solidarności” w TVP Wrocław. – Jak możemy widzieć dobrze naszą przyszłość w telewizji cyfrowej, gdy ma zostać około 40 osób na etacie. Jak możliwa jest produkcja programów? – pytał Matkowski. Nawet jeśli ktoś się obudzi i po iluś latach czy miesiącach stwierdzi, że to był błąd, to i tak tego już się nie da odwrócić – dodawał szef „Solidarności” we wrocławskiej TVP.

W stanowisku przyjętym przez Sekcję Krajową Pracowników Radia i Telewizji wezwano władze RP i wszystkie siły polityczne w kraju o wsparcie mediów publicznych

w Polsce. Jako przyczynę fatalnego stanu mediów publicznych związkowcy wskazali brak rzetelnego i stabilnego finansowania

publicznego radia i telewizji. Podczas pikiety często przypomniano publiczne nawoływania Donalda Tuska, wówczas lidera opozycji, aby nie płać abonamentu radio-telewizyjnego.

O roli ośrodków regionalnych w informowaniu społeczeństwa i spełnianiu misji telewizji publicznej mówili też m.in. znany z programu Labirynty Kultury dr Bogusław Bednarek, Wanda Ziembicka-Has, internowani w stanie wojennym za działalność w telewizyjnej „Solidarności” Tomasz Orlicz i Piotr Załuski czy Waldemar Niedźwiedzki, długoletni były dziennikarz sportowy z TVP Wrocław.



Posel Jacek Świat, Stanisław Pankanin i Leszek Nowak



Marek Kaleta i Piotr Załuski

Czy musimy kupować w niedzielę?

Twoja wolność to niewola innych – Stop dla handlu w niedzielę

PROJEKT POSŁÓW

Od wielu lat Krajowy Sekretariat Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność organizuje akcje związane z wolną niedzielą. Przypomnijmy sobie te plakaty, na których były dzieci i hasła: „Oddajcie nam rodziców w niedzielę”, „Dzisiaj niedziela, a mama znowu w pracy”, „Panie Boże spraw, żeby mama była ze

mną w niedzielę w domu”. Jakoś tak obojętnie przechodziliśmy do tej pory nad tymi postulatami. A właśnie w tym miesiącu do sejmu trafił projekt zmian w kodeksie pracy zakładający zakaz pracy placówek handlowych w niedzielę. Wywołał ożywioną dyskusję we wszystkich mediach. Co ciekawe podpisali się pod nim przedstawiciele różnych partii. Portal TVN z lubością piętnował posłów Platformy wymieniając

ich z imienia i nazwiska. O pracy handlu, a w szczególności wielkich sieci sklepowych w niedzielę można było obejrzeć kilka debat telewizyjnych i przeczytać mnóstwo artykułów w prasie.

STANOWISKO „SOLIDARNOŚCI”

Nie wiadomo jak potoczą się losy poselskiego projektu, ale stała się przynajmniej jedna dobra rzecz. Temat został wywołany. Głos w tej

sprawie zabrał też przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda:

– Zakaz handlu w niedzielę, to od wielu lat twardy i niezmienny postulat „Solidarności” (...) Niedziela jest czasem wypoczynku, jest czasem przeznaczonym dla rodziny. Trzeba robić wszystko, aby pracę w ten święty dzień ograniczyć do absolutnego minimum. Są zawody, które w dni wolne i święta ludzie muszą pracować, ale z całą pewnością handel do nich nie należy.

ZBIERANIE PODPISÓW

Oprócz procedury sejmowej rozpoczęła się też obywatelska akcja, przy pełnym poparciu Związku, zbierania podpisów pod projektem ustawy „Wolna Niedziela”. Komitet Inicjatywy Ustawodawczej Ustawy „Wolna Niedziela”

o zmianie Ustawy - Kodeks Pracy musi zebrać 100 tys. podpisów pod projektem wprowadzającym zakaz pracy w placówkach handlowych w każdą niedzielę. Komitet został oficjalnie zarejestrowany pod koniec kwietnia przez Ewę Kopacz, Marszałka Sejmu RP. Patronem akcji została Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług. Organizatorzy nie mają nic wspólnego z projektem poselskim, który pojawił się później, liczą jednak, że zaangażowani w walkę o wolną niedzielę posłowie mogą pomóc im w zbieraniu podpisów.

STANOWISKO AKCJI KATOLICKIEJ

To nie koniec, bo również Akcja Katolicka tym tematem się zajęła, przypominając, że: „Jak Bóg „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2,2), tak również życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku. Ustanowienie dnia Pańskiego przyczynia się do tego, by wszyscy korzystali z wystarczającego odpoczynku i czasu wolnego, który mogliby poświęcić życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu”. W Apelu Akcji Katolickiej padają też ważne argumenty:

- Nie kupuję w niedzielę, bo:
 - nie chcę, aby inni pracowali, gdy ja odpoczywam,
 - pamiętam, że zatrudnieni w sklepach też chcą spędzić ten czas z rodziną,
 - pozwalam innym wypełnić nakaz moralny, aby w tym dniu powstrzymać się od pracy,
 - pragnę poświęcić ten czas rodzinie i Bogu.

Zawsze pamiętam, że:

- niedziela różni się od innych dni tygodnia, ponieważ jest to dzień Pański,

– świętowanie niedzieli jest wypełnieniem trzeciego przykazania Dekalogu i pierwszego przykazania kościelnego,

– ten dzień jest czasem na refleksję, ciszę, lekturę i medytację.

SPRZECIW PRACODAWCÓW

W dyskusjach jakiego przeto- czyły się w Polsce zabrali głos pra-



Alfred Bujara

codawcy, strasząc, że wejście w życie projektu spowoduje masowe zwolnienia pracowników, spadek obrotów sieci handlowych, a nawet ogólny upadek czy spowolnienie. Przewodniczący m.in. Sekcji Handlowców Alfred Bujara. podkreśla, że podobne argumenty padały, gdy Solidarność doprowadziła do wprowadzenia zakazu handlu w 12 dni świątecznych w ciągu roku i żaden z nich się nie sprawdził. Podkreśla, że związkowcy i pracownicy dużych sieci obserwowali ruch w centrach handlowych w dwa dni poprzedzające święto Trzech Króli, które w tym roku wypadło w niedzielę oraz w piątek i w sobotę przed Zielonymi Świątkami i przed tymi świętami obroty były o kilka procent wyższe niż tydzień później w piątek i sobotę.

W 2006 roku, gdy Solidarność zaczęła mówić o niedzielnych zakazie handlu pracodawcy straszili, że z tego powodu będą musieli zwolnić nawet 7 proc. pracowników. Zakazu do tej pory nie ma, a od tego czasu zatrudnienie zredukowane zostało od 40 do 60 proc., w zależności od sieci handlowej. Pracownicy, którzy zostali, muszą sobie poradzić z obowiązkami, które wcześniej były rozłożone na dwie, trzy osoby.

W wielu krajach europejskich, np. w Austrii, Belgii, Holandii, Szwajcarii czy Niemczech istnieją zakazy niedzielnego handlu. W społecznej dyskusji i w świetle rozmaitych badań sprawa pokazuje, że opinia publiczna jest w tej sprawie podzielona. Wiele osób traktuje niedzielny wypadek do galerii handlowej jako dobrą okazję do spędzenia wolnego czasu. Mało kto zastanawia się nad losem osób pracujących tam osób. Może jednak warto o nich pomyśleć.

JANUSZ WOLNIAK

Panie Boże spraw żeby mama była ze mną w niedzielę w domu!

RODZICE NIE RÓBCIE ZAKUPÓW W NIEDZIELE

EUROPEAN SUNDAY ALLIANCE
Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ SOLIDARNOŚĆ
W OBRONIE TWOICH PRAW!!!

www.wolnaniemiedziela.pl

Nie dla pracy dzieci

12 czerwca to z inicjatywy Międzynarodowej Organizacji Pracy Światowy Dzień Sprzeciwu wobec Pracy Dzieci. Tę inicjatywę poparł na środowowej audiencji generalnej 12 czerwca papież Franciszek, który pracę dzieci określił mianem „karygodnej plagi”. Szacuje się (wg MOP), że zarobkowo na świecie pracuje ok. 215 mln dzieci.

Miliony nieletnich, zwłaszcza dziewczynki, są ofiarami tej ukrytej formy wykorzystywania, która niesie często ze sobą nadużycia, maltretowanie i dyskryminację –

wił Franciszek. - To prawdziwe niewolnictwo.

- Gorąco apeluję o to, aby wspólnota międzynarodowa podjęła bardziej skuteczne inicjatywy w walce z tą autentyczną plagą-

podkreślił papież. - Wszystkie dzieci powinny móc się bawić, uczyć, modlić się i wzrastać w swoich rodzinach, w klimacie zgody, miłości i spokoju. Takie jest ich prawo i nasz obowiązek- dodał Franciszek.



FOT. KOOTATION.COM



- Są ludzie, którzy zamiast pozwolić im się bawić czynią z nich niewolników- przypomniał papież mówiąc na zakończenie: - Biada temu, kto dławi w nich radosny zapal nadziei.

Nowy raport MOP wprowadzie zauważa zmniejszenie odsetka dzieci pracujących w wieku do 5 lat, ale notuje wzrost w grupie młodych ludzi od 15 do 17 roku życia aż o 20% z 52 mln do 62 mln dzieci. (statystyki dla okresu 2004-2008r.)

Wg raportu Międzynarodowej Organizacji Pracy z 2010 r. najwięcej dzieci pracuje w Azji – 114 mln, w Afryce subsaharyjskiej 65 milionów, Ameryka Łacińska i Karaiby – ponad 14 milionów. Praca dzieci występuje na wszystkich kontynentach, a w Europie MOP notuje taki proceder m.in. na Ukrainie, w Mołdawii, Kosowie, Bułgarii, Albanii, Turcji.

- Największym problemem jest domowa praca dzieci, które za niską płacę, choć częściej za wyżywienie pracują w rolnictwie, opiekując się dziećmi, starszymi ludźmi, transportując na swoich barkach wodę. Nierzadko są oni też traktowani jak niewolnicy i wykorzystywani seksualnie. Dlatego potrzebne jest działanie wszystkich państw na rzecz wyeliminowania we współczesnym świecie tego zjawiska. Należy wywierać presję na rządy państwa, aby ratyfikowały stosowne konwencje MOP o nr 138

i 182 – mówi Constance Thomas kierujący międzynarodowym programem MOP na rzecz wyeliminowania przymusowej pracy dzieci (IPEC).

MOP postawiła sobie ambitny cel, aby do 2016 r. wyeliminować najcięższe formy pracy dzieci. (Praca w niebezpiecznych warunkach i niekorzystna dla rozwoju psycho-fizycznego dziecka). Kluczowymi czynnikami sprzyjającymi rozwojowi tego procederu jest wg tej instytucji bieda i niski poziom zabezpieczenia społecznego. Stąd zabiegi, aby rządy państw skupionych w MOP wyeliminowanie przymusowej pracy dzieci zaliczyły do działań priorytetowych.

- Nasze przesłanie jest oczywiste. Nie ma usprawiedliwienia dla żadnej formy przymusowej pracy dzieci – napisał dyrektor generalny MOP Guy Rider.

MARCIN RACZKOWSKI

Więcej o tym problemie na stronie Międzynarodowej Organizacji Pracy <http://www.ilo.org/ipec/>

Szacunek dla czasu pracy

13 czerwca br. Sejm przyjął rządowy projekt nowelizacji Kodeksu Pracy, zgadzając się na tzw. uelastycznienie czasu pracy czyli rozliczenie do roku okresu rozliczeniowego.

Czas to pieniądź

Tematem, który w ostatnim czasie niesłuchanie zaognił relacje między rządem a związkami stał się czas pracy. Mówimy czas to pieniądź, ale to powiedzenie wcale nie jest adekwatne do rzeczywistości, a szczególnie dla pracowników. Liberalizacja przepisów prawa pracy powoduje, że manipulacje czasem pracy pracownika stają się groźniejsze niż kwestie

wynagrodzeń. Każdy kto pracował przy żmudnej, monotonnej czy też ciężkiej fizycznej pracy wie, że można wytrzymać nawet ciężkie chwile, bo jest świadomość poczucia czasu. Praca zaczyna i kończy się o określonej godzinie. Przedłużanie tego czasu pracy bez wypłaty nadgodzin, tylko rozliczanie ich w perspektywie rocznej jest kradzieżą godzin należnych człowiekowi do prywatnej dyspozycji. Jest po prostu nieludzkie.

Konsekwencje braku czasu

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy w szkole. Każdy przecież chodził do jakiejś szkoły. Mamy ustalony plan zajęć. Pewnego pięknego dnia przy-

chodzimy i dowiadujemy się, że od dzisiaj plan będzie ruchomy. Drogie dzieci, dzisiaj będzie 10 lekcji, a jutro zobaczymy, może 6, a może 8, za to będziecie może miały dłuższe wakacje. Czy wszystkie dzieci się ucieszą? A co z wcześniej ustalonym wyjściem na rower, do kina, na spacer. A przecież miała przyjść babcia, mieliśmy pójść z mamą na zakupy. Nie teraz nikt nie będzie znał dnia a ani godziny.

A kodeks pracy definiuje dzisiaj czas pracy następująco:

Art. 128.

§ 1. Czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy.

Art. 129.

§ 1. Czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym nie przekraczającym 4 miesięcy(...)

Konsekwencją nowego kodeksu może być wyeliminowanie płacenia

nadgodzin, co będzie jawnym naruszeniem zwykłej sprawiedliwości. Związki zawodowe już zapowiadają zaskarżenie takich przepisów do Trybunału Konstytucyjnego, nie mówiąc o przygotowywanych akcjach protestacyjnych. Rząd i pracodawcy jak mechaniczna katarynka, powtarzają w kółko frazę o rzekomych korzyściach i pożytkach, jakie z tego tytułu mają spotkać pracowników. Nie tracą pracy – mówią, a my przetrwamy trudne czasy. Tyle, że wiemy doskonale, jak długo trwają prowizorki. Jak często sytuacje tymczasowe przeradzają się w trwałe prawo. Jak coś likwidują, to rzadko się zdarza, by szybko przywracali z powrotem. Nie można mieć złudzeń, tu chodzi tylko o dobro pracodawców.

Mamy prawo do własnego czasu

Wiem, że dzisiaj nie jest lekko, bierze się, co jest, ale po co w takim razie mamy Państwo? Kto ma stać na straży sprawiedliwych rozwiązań? Związki zawodowe prawa nie stanowią. Mogą jedynie głośno

protestować przeciw łamaniu istniejącego prawa. Teraz mamy sytuację groźniejszą. „Solidarność” krzyczy rozpaczliwie przeciw stanowieniu barbarzyńskich regulacji prawnych.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda bez ogródek skomentował projekt rządowy: „Trzeba jasno stwierdzić, że koalicja rządząca i przedsiębiorcy zawiązując antypracowniczy sojusz systematycznie ograniczają cywilizacyjny dorobek polskiego prawa pracy. Ta nowelizacja łamie wszelkie ratyfikowane przez Polskę konwencje i umowy międzynarodowe. To sprawia, że dzisiaj jesteśmy bliżej chińskiego niż europejskiego modelu gospodarki, a polscy pracownicy stają się stroną jeszcze słabszą”.

A w konkluzji dał jedną receptę: „Jest tylko jedna droga. Ten chory rząd trzeba zmienić, a lepsze warunki pracy wywalczyć. Pracownicy muszą się organizować – najlepiej w związki zawodowe – i tworzyć siłę, dzięki której będą mogli walczyć o swoje prawa. Innej drogi nie ma. Mówiąc brutalnie – lepsze warunki pracy musimy sobie wywalczyć”.

Przewodniczący Dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso zaś



FOT. ARCH.

Jak długo pracuje nauczyciel?

Nauczyciele długo czekali na ten raport. Ministerstwo opóźniało jego publikację, ponieważ wyniki podważają obiegowe sądy i opinie.

Naukowe badania

W debacie o czasie pracy pojawił się też wątek czasu pracy nauczycieli. Był on i obecny wcześniej, ale teraz nabrał rumieńców za sprawą niezawodnej pani minister Szumilas. Oto dzięki wieloletniej presji środowiska oświatowego, a przede wszystkim Sekcji Krajowej Oświaty NSZZ „Solidarność” Instytut Badań Edukacyjnych, jednostka podległa MEN, przeprowadził wszechstronne badania naukowe na temat czasu pracy nauczycieli. Co ma z tym wspólnego pani minister edukacji. A no ma, bo sfinansowało te badania, a potem przez wiele tygodni, a może i miesięcy próbowało opóźnić ich publikację. Kiedy wreszcie nastąpiła prezentacja wyników badań, resort zdystansował się od ich rezultatów. Przepytwana na tę okoliczność pani minister Szumilas zachowywała się skandalicznie. Najpierw udając, że nie zna tych wyników, a potem podważając ich

metodologię, próbowała wszystko obrócić w żart.

Obecne przepisy

A sprawa jest poważna. W przypadku nauczycieli ich czas pracy reguluje Karta Nauczyciela. W Art. 42. 1. Czytamy: Czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekraczać 40 godzin na tydzień.

2. W ramach czasu pracy, o którym mowa w ust. 1, oraz ustalonego wynagrodzenia nauczyciel obowiązany jest realizować:

1) zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, prowadzone bezpośrednio z uczniami lub wychowankami albo na ich rzecz, w wymiarze określonym w ust. 3 lub ustalonym na podstawie ust. 4a albo ust. 7;

2) inne zajęcia i czynności wynikające z zadań statutowych szkoły, w tym zajęcia opiekuńcze i wychowawcze uwzględniające potrzeby i zainteresowania uczniów, w tym że w ramach tych zajęć:

a) nauczyciel szkoły podstawowej i gimnazjum, w tym specjalnych, jest obowiązany prowadzić zajęcia opieki świetlicowej lub zajęcia w ramach godzin przeznaczonych w ramowych planach nauczania do dyspozycji dyrektora szkoły, z wyjątkiem godzin przeznaczonych na zwiększenie liczby godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych, w wymiarze 2 godzin w tygodniu,

b) nauczyciel szkoły ponadgimnazjalnej, w tym specjalnej, jest obowiązany prowadzić zajęcia w ramach godzin przeznaczonych w ramowych planach nauczania do dyspozycji dyrektora szkoły, z wyjątkiem godzin przeznaczonych na zwiększenie liczby godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych, w wymiarze 1 godziny w tygodniu;

3) zajęcia i czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym.

Zróznicowany wymiar godzin dydaktycznych

Ale to nie wszystko, bo do tych paragrafów jest załącznik regulujący wymiar godzin dydaktycznych nauczycieli. Rozciąga się on od 18 do 30 godzin tygodniowo. Przykładowo nauczyciele bibliotekarze pracują 30 h, wychowawcy interna-

tów – 26 h, przedszkoli, poza uczącymi 6-latków, 25 h, wychowawcy w ośrodkach szkolno-wychowawczych – 24 h, nauczyciele poradni psychologiczno-pedagogicznych – 20 h, większość – 18 h, ale do tego są jeszcze 2 h, zwane potocznie karcianymi, bezpłatnymi, które rozliczne są osobno.

Nie 40 h a 46,4 h

I co się teraz okazało. 11 czerwca br. Instytut Badań Edukacyjnych przedstawił raport z badania czasu i warunków pracy nauczycieli. Wynika z niego, że nauczyciele pracują 46 godzin i 40 minut

w tygodniu. Badanie przeprowadzono na miarodajnej próbie losowej 4762 nauczycieli z 921 szkół między listopadem 2011 roku a grudniem 2012. Przypominam, że wyniki opublikowano w czerwcu br. Badanie pozwoliło wyodrębnić 54 czynności wykonywane przez nauczycieli, określić, jak często nauczyciele wykonują te czynności i ile poświęcili na nie czasu, gdy wykonywali je ostatni raz. Wyodrębniono 5 czynności codziennych jako dominującego składnika czasu pracy. Te czynności to:

- prowadzenie lekcji,
- przygotowywanie lekcji,
- prowadzenie innych zajęć,
- przygotowywanie innych zajęć,
- sprawdzanie prac.

Pozostałe czynności pełnią zdecydowanie mniejszą rolę w budżecie czasu nauczycieli i są na ogół wykonywane znacznie rzadziej.

Na co nauczyciele mają czas?

Jak piszą autorzy badań: „W typowym tygodniu roku szkolnego czas poświęcony na 5 czynności codziennych nauczyciele pełnoetatowi szacują średnio na 34 godz. 35 min. Nie dotyczy to okresów nietypowych w ciągu roku szkolnego. Wszystkie czynności zsumowane w badaniu dają łącznie wynik 46 godz. 40 minut tygodniowo. Po „wielkiej piątce” kolejną pozycją w budżecie czasu jest tworzenie dokumentacji przebiegu nauczania

i pracy szkoły, które jednak zajmuje tylko około 6% całego czasu pracy.

Na samokształcenie i doskonalenie zawodowe nauczyciele przeznaczają 4% czasu.

Indywidualne kontakty z rodzicami zajmują średnio zaledwie 1,3% czasu.

Na czynności skatalogowane jako „inne” – nauczyciele poświęcają aż 4 godz. 40 minut tygodniowo ze wykazanych 46 godz. 40 min.

Pani Szumilas w jednym z wywiadów ubolewała, że nauczyciele mało czasu poświęcają na spotkania

mają coraz mniej czasu na swoje dzieci. Jeśli przejdą zmiany w kodeksie pracy o elastycznym czasie pracy, to niektórzy rodzice w ogóle stracą kontakt ze szkołą.

I jeszcze jedna uwaga. W Wlk. Brytanii nauczyciele wyliczyli, że pracują grubo ponad 50 h tygodniowo, że nie mają czasu na swoje prywatne sprawy ani na swoje dzieci. Tyle, że przynajmniej tam ich zarobki są adekwatne do pracy.

Może te wyniki powstrzymają nagonkę na nauczycieli i spowodują refleksję, szczególnie u sa-

z rodzicami. Nawet jeśli tak jest, to nie wynika to z niechęci do rozmów, tylko z faktu, że to rodzice

morządowców domagających się zniesienia Karty Nauczyciela.

JANUSZ WOLNIAK



FOT. WOJCIECH OBRĘBSKI

Aktualności

w swoim oświadczeniu dobitnie napisał: „Nie zgodzimy się na obniżenie standardów pracy i wprowadzenie do Polski niewolniczego systemu pracy”.

Dawno „Solidarność” i inne związki nie wykazywały takiej determinacji w walce o prawa pracownicze, bo też dawno nie było takich daleko idących rozwiązań, niekorzystnych pod każdym względem dla pracowników i ich rodzin. To warte jest podkreślenia. Te zapisy uderzają w podstawy funkcjonowania rodziny. Wydłużenie płatnych urlopów macierzyńskich nie powstrzyma tendencji spadku urodzin. Demograficzny alarm dla Polski nie dotarł jeszcze do świadomości Tuszkowych ministrów ani jego samego. Mają się dobrze i chcą nam wmówić, że te i inne rozwiązania będą właściwie służyć narodowi. Nie będą, bo ich dotychczasowa polityka doprowadziła do zapaści narodowej. 214 miejsce na świecie, pod względem wskaźnika dzietności za 40 lat może skutkować tym, że Polska będzie liczyła ledwie 20 mln mieszkańców.

Ale oni rządzą w myśl powiedzenia – Po nas choćby potop...

JANUSZ WOLNIAK

Dość bałaganu w oświacie

18 czerwca pod Ministerstwem Edukacji Narodowej Solidarność po raz kolejny powiedziała: „DOŚĆ BAŁAGANU W POLSKIEJ OŚWIACIE” Pani Szumilas otrzymała czerwona kartkę, podpisaną przez wszystkich obecnych na pikiecie.

W imieniu Dolnośląskiej Solidarności podpisy złożyli: przewodnicząca MŚOiw NSZZ „Solidarność”

Dolny Śląsk Danuta Utrata, Jolanta Kornel, Małgorzata Reidych Martyniak i Rafał Buse.

Pani minister przekazano także petycję wzywającą rząd i ministerstwo do podjęcia natychmiastowych działań, które położą kres dalszemu pogarszaniu jakości polskiej edukacji.

DANUTA UTRATA



FOT. ANDRZEJ PIEGUTOWSKI

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

GAZETA PLAKATOWA • Nr 6 (145) • Wrocław, 25.06.2013 r.

Szkodliwa decyzja polskiego Sejmu

Koleżanki i Koledzy,

Decyzja Sejmu RP dotycząca nowelizacji kodeksu pracy, pokazuje nie tylko antypracownicze, ale antyludzkie nastawienie większości posłów wobec ludzi pracy. Wydłużenie rozliczenia czasu pracy do roku będzie miało negatywny wpływ na prawa pracowników do normalnego życia. Pozbawi tysiące rodzin stabilizacji i poczucia bezpieczeństwa.

Te regulacje prawne niezgodne z dyrektywami Unii Europejskiej dotyczącymi czasu pracy, jak również z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, dają jedynie przywileje dla pracodawców, nie licząc się z elementarnymi potrzebami pracowniczymi. Decyzja sejmu wynika z propozycji przesłanych przez rząd. Uważamy, że tym samym obecna koalicja rządowa traci mandat zaufania społecznego, bo nie reprezentuje już interesu narodu, a jedynie wspiera antypracownicze lobby.

Związek NSZZ „Solidarność” od miesięcy przestrzegał rząd przed takimi rozwiązaniami. Niestety władza nie podjęła z nami dialogu. Dlatego podejmujemy i będziemy kontynuować wszelkie formy protestu przeciwko tej krzywdzącej decyzji.

Nie zgodzimy się na obniżenie standardów pracy i wprowadzenie do Polski niewolniczego systemu pracy.

I tak wygramy!

Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Kazimierz Kimso



**I TAK
WYGRAMY...!**

**NSZZ
SOLIDARNOŚĆ**

Większość za strajkiem i manifestacją

Komisja Krajowa podsumowała wyniki referendum sondażowego przeprowadzanego w miesiącach maj/czerwiec wśród członków Związku. W Regionie Dolny Śląsk trwa głosowanie, które zakończy się 30 czerwca.

Uprawnionych do głosowania było blisko 680 tys. członków Związku.

Na 19 czerwca w referendum udział wzięło 493 587 osób. Co na ten moment stanowi – 72,59 proc. uprawnionych.

Zakładamy, że ogólna frekwencja wyniesie ponad 80 proc. członków Związku.

Na pierwsze pytanie dot. udziału w strajku w zakładzie pracy, na tak odpowiedziało – 415 243 osób, co stanowi 84,12 proc. biorących udział w głosowaniu.

Na drugie pytanie dot. udziału w ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie, na tak odpowiedziało – 427 215 osób, co stanowi 86,55 proc. biorących udział w głosowaniu.

Przy okazji naszego referendum, czego nie wliczaliśmy do podanych powyżej statystyk, wypowiedziało się blisko 153 tys. osób niezrzeszonych.

Komisja Krajowa składa serdeczne podziękowania wszystkim członkom Związku biorącym udział w głosowaniu, a także naszym Koleżankom i Kolegom z Regionów, organizacji zakładowych i międzyzakładowych pracującym przy przeprowadzeniu referendum.



23 BIEG SOLIDARNOŚCI



7.09.2013

9:30 – biegi młodzików
12:30 – biegi przedszkolaków
16:00 – bieg główny



UWAGA! Zapisy do wszystkich biegów przez internet!

Start i meta – Hotel „WODNIK” – Wrocław, ul. Na Grobli 28

Regulamin, zapisy – www.bieg.solidarnosc.wroc.pl

Od godz. 17:00 zapraszamy na festyn rodzinny

PATRONAT HONOROWY:



PATRONAT MEDIALNY:



Wrocław miasto spotkań

ORGANIZATORZY: Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, pl. Solidarności 1/3/5, 53-661 Wrocław • Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

Mamy nowego arcypasterza!

16 czerwca w Katedrze św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu odbył się, w otoczeniu znamienitych gości i licznych wiernych, ingres arcybiskupa Józefa Kupnego

Odchodzący bp Marian Gołębiowski witając nowego Metropolitę Wrocławskiego, podkreślił, że obejmuje on swój urząd jako 59. biskup, a 3. o imieniu Józef. Z rąk nuncjusza apostolskiego abp. Celestino Migliore arb Józef Kupny przyjął historyczny pastorał – dzieło złotników wrocławskich z dawnych czasów, jako symbol swojego urzędu oraz bullę nominacyjną. Katedra św. Jana Chrzciciela zgromadziła 16 czerwca br. liczne rzesze wiernych oraz znamienitych gości. Oprócz nuncjusza

nów diecezjalnych i 269 zakonnych, wspierają też diecezje 33 braci zakonnych i 826 siostry zakonne.

W wyższych seminariach kształci się 85 przyszłych księży. Arcybiskup podkreślił, że podczas ponad 9-letniej posługi wyświęcił 10 roczników kapłańskich. Kuria posiada odpowiednie wyposażenie techniczne i osobowe. W archidiecezji działa Caritas, misję ewangelizacyjną pełni katolickie radio „Rodzina”. Żadna z instytucji diecezjalnych nie ma jakichkolwiek długów zewnętrznych. 15 kościo-

z pewnym faryzeuszem. Zwrócił uwagę, że Chrystus mówi ciągle do nas – mam ci coś do powiedzenia. Dlatego trzeba dawać świadectwo swojej wiary i aktywnie włączać się w życie swojej parafii.

Dużo miejsca w swojej homilii arcybiskup Kupny poświęcił rodzinie. M.in. mówił: „Uczyńmy rodziny wspólnotami miłości. Można to uczynić na drodze modlitwy rodzinnej i właściwego przeżywania rodzinnego. Uczcie dzieci modlitwy. Przeżywajcie właściwie nie-



papieskiego, był biskup Berlina, byli przedstawiciele polskiego episkopatu, władze rządowe z wojewodą Markiem Skorupą i samorządowe na czele z Prezydentem Miasta Rafałem Dutkiewiczem. Nie zabrakło przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Kazimierza Kimso.

Raport ustępującego biskupa

Ustępujący abp Marian Gołębiowski przedstawił raport o stanie diecezji. Znalazło się w nim wiele statystyki. Obecnie Archidiecezja Wrocławska liczy 33 dekanaty, 300 parafii, (265 diecezjalnych i 35 zakonnych), 555 kościołów, 359 kaplic mszalnych, cmentarnych i zakonnych.

Archidiecezja liczy 1 190 332 tys. ludzi, w tym katolików 1 152 710 tys. Jest 2 biskupów czynnych i 2 emerytowanych oraz 679 kapła-

ków zostało wykonsekrowanych, a 6 jest w budowie.

Arcybiskup Gołębiowski zwrócił uwagę, że podczas swojej posługi dużo uwagi poświęcano rodzinie, która również na Dolnym Śląsku dotknięta jest kryzysem i narażona na wiele niebezpieczeństw.

Zapelował do swojego następcy: „Ujmij mocno ster Archidiecezji Wrocławskiej, stój wytrwale na mostku kapitańskim i kieruj dzielnie tą Archidiecezją”. A na zakończenie przypomniał m.in. ks. Kardynała Bolesława Kominka, który też pochodził ze Śląska. Złożył też deklarację lojalności, współpracy, życzliwości i modlitwy.

Deklaracje nowego Metropolity

Nowy pasterz wygłosił pierwszą homilię, nawiązując do niedzielnego czytania, przywołał (Łk 7,36-8,3) historię spotkania Jezusa

dzielę, niech w tym dniu zawsze będzie czas na Mszę św., rozmowy z dziećmi, z rodziną. Niepokój budzi fakt, że coraz mniej jest dialogu między samymi małżonkami i dziećmi. Trwale więzi buduje się poprzez wspólne spędzanie czasu wolnego i rozmowy. Tylko wtedy staje się sobie bliscy, kiedy dzielimy się wzajemnie swoimi przemyśleniami, poglądami, radościami i smutkami. Gdyby istniał dialog niejednemu kryzysowi małżeńskiemu można byłoby zaradzić”.

Apelował, by parafie mocniej stawały



Józef Kupny urodził się 23 lutego 1956 r. w Dąbrówce Wielkiej. Z rąk biskupa katowickiego Herberta Bednorza przyjął w Katowicach święcenia: diakonatu – 28 lutego 1982 r., prezbiteratu – 31 marca 1983 r. W 1990 r. uzyskał stopień magistra socjologii. W 1993 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii socjologii. Z dniem 1 sierpnia 2001 r. został mianowany rektorem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach.

Ojciec Św. Jan Paweł II obdarzył go 13 lutego 2003 r. godnością kapelana Jego Świątobliwości. Dnia 21 grudnia 2005 r. Ojciec Św. Benedykt XVI, mianował ks. rektora Józefa Kupnego biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej.

7 lutego 2006 abp Damian Zimoń ustanowił bp. Józefa Kupnego wikariuszem generalnym archidiecezji katowickiej.

W Konferencji Episkopatu Polski jest członkiem Rady Stałej, przewodniczącym Rady ds. Społecznych oraz delegatem KEP ds. Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich.

Bp Józef Kupny był głównym autorem dokumentu społecznego Episkopatu - „W trosce o człowieka i dobro wspólne”, przyjętego na 357. zebraniu plenarnym KEP 13 marca 2012 r.

się przestrzenią dialogu i miłości. W tej materii drogowskazem jest społeczna nauka Kościoła, która jest integralną częścią doktryny Kościoła. To droga do rozwiązywania problemów gospodarczych, społecznych, które będą służyć dobru osoby i dobru naszej Ojczyzny.

Zauważył, że w przeszłości oblicze wrocławskiego Kościoła kształtował m.in. w XIV wieku bp Nankier, kandydat na ołtarze, a oblicze współczesnego Kościoła wrocławskiego wykreowali kardynał Henryk Gulbinowicz i arcybiskup Marian Gołębiowski. I on pragnie kontynuować ich dzieło.

We współczesnym Kościele brakuje miłości do Kościoła. Istnieje jego krytyka oparta nie na własnym doświadczeniu, ale doniesieniach mediów. I to jest warte przemyślenia.

Swoją homilię zakończył słowami: „Chryste, Dobry Pasterzu, spraw, by lud, który mi powierzyłeś razem ze mną uczestniczył w Twoim Królestwie na wieki”.

Po prawie 3-godzinnych uroczystościach, wytrwali otrzymali od biskupa prezent – śląski kołacz i obrazek z błogosławieństwem.

JANUSZ WOLNIAK



Katolickie media w Polsce

Jaka jest dzisiaj kondycja katolickich mediów? Jaki jest ich wpływ na społeczeństwo. I dlaczego ludzie muszą protestować w obronie TV Trwam?

Telewizja i Radio

Radio Maryja nadaje od ponad 20 lat, a telewizja „Trwam” właśnie obchodzi swoje 10-lecie. To właściwie monopolisci, jeśli chodzi o ogólnopolskie stacje katolickie. TV Religia stała się niewypałem i z końcem roku zamyka swoją działalność. Wcześniej koncesję na nadawanie mieli zakonnicy w stacji Plus, ale zabrakło środków, a i pewnie pomysłu na rozruszanie tej telewizji.

Istnieją jeszcze stacje radiowe o zasięgu regionalnym, np. Radio Niepokalanów, Radio Rodzina, Radio Nadzieja czy Radio Jasna Góra. I jest ich ponad 20. Najczęściej są to stacje diecezjalne.

Internet

Katolickie media zupełnie dobrze, powiedziałbym nawet, że wspaniale, radzą sobie w Internecie. Poziom merytoryczny tych stron jest bardzo wysoki. Portale, takie jak: katolik.pl, deon.pl, pch24.pl, fronda.pl i wiele, wiele innych są na bieżąco aktualizowane i zawierają mnóstwo cennego materiału. Do tego trzeba dodać strony parafialne, biblijne,

wszelakich ruchów i organizacji katolickich.

Prasa

Jednak największe sukcesy medialne odnoszą pisma katolickie. Wśród tygodników na pierwszym miejscu w Polsce jest od długiego czasu pismo „Gość Niedzielny”, a w czołówce najlepiej sprzedających się czasopism jest także „Niedziela”. Swoich wiernych czytelników mają takie tytuły, jak: „Przewodnik Katolicki”, „Źródło”, „Różaniec”, „W drodze” i wiele innych. Bardzo dobrze rozchodzi się też codzienne pismo „Nasz Dziennik”. Oczywiście jest mnóstwo pism diecezjalnych, zakonnych, ruchów katolickich czy parafialnych.

Znaczenie katolickich mediów

Zatem patrząc na całość funkcjonowania katolickich mediów, można by odnieść wrażenie, że jest całkiem niezłe. Ale czy tak jest w istocie? Dlaczego w odczuciu samych katolików jest przekonanie, że ww. media spychane są na margines? Przede wszystkim ich siła oddziaływania, poza Radiem „Maryja”, wydaje się znikoma. Można z tym polemizować, bo wiemy, że kropla draży ska-

łę. Jednak wpływ tych mediów na publiczne życie jest mało widoczny, bo wiodące telewizje, radia i gazety, jeśli przywołują czy polemizują z nimi, to jedynie na gruncie wyolbrzymianych incydentów albo w ogóle wykreowanych przez nie spraw, mających dyskredytować katolików czy też poszczególnych hierarchów kościelnych.

Toruński fenomen

To, czego dokonał ojciec Tadeusz Rydzik wraz z zakonem redemptorystów, jest dziełem nie tylko wielkim na skalę polską, ale i światową. Nie chodzi o to, że chce wystawić toruńskiej rozgłośni laurkę, ale trzeba oddać jej sprawiedliwość, udowadniając że przez te wszystkie lata swojej działalności wzmocniła ona polski Kościół. Wyobraźmy sobie dzisiaj, że tej rozgłośni by nie było. Kto miałby szansę dotrzeć do niemal wszystkich katolickich domów z jednorodnym przekazem. Z Prawdą, z Miłością, z Modlitwą, z nauką społeczną Kościoła. Kto w sposób autentyczny opowiadałby się tak żarliwie za losem ludzi wy-

kluczonych? Ojcowie redemptoryści przejęli część tych zadań, które polskie państwo nie wypełnia. W ich programach swobodnie mogą się wypowiadać ludzie o wszystkich bolących sprawach. Politycy, na-



ukowcy, różni eksperci mają niemal nielimitowany czas na prezentacje swoich poglądów. To drażni elity chcące wszystko mieć pod pełną kontrolą. Stąd te ciągłe ataki, te kalumnie rzucane na ojca dyrektora.

Protesty w obronie TV Trwam

Krajowa Rada Radiofonii przyznając koncesję na cyfrowym

multipleksie, odrzuciła wniosek TV Trwam. W całym kraju odbywały się i dalej są w tej sprawie organizowane bezprecedensowe manifestacje, pikety, zbierane są podpisy. Miliony Polaków wychodzą na ulice w obronie wolnych mediów. Rządzący lekceważą te głosy, tak jakby dla katolików w Polsce nie miało być więcej miejsca. A ludzie wierzący cierpliwie upominają się o to, by kato-

licki głos był dostępny w każdym domu.

Jeśli te wszystkie protesty nie odniosą skutku, będzie to znakiem, że nie żyjemy w państwie o standardach demokratycznych, że przeobrażamy się w republikę bananową, gdzie mniejszość będzie tyranizować naród.

JANUSZ WOLNIAK

W rocznicę beatyfikacji

W niedzielę 2 czerwca przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności” zebra-
li się w kościele pw. Matki Bożej Królowej Pokoju na wrocławskich Popowicach. Od kilku lat w ten sposób związkowcy upamiętniają rocznice beatyfikacji błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszko.

We Mszy św. uczestniczyły również delegacje związkowców z pocztami sztandarowymi. Wśród nich sztandar Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.
MR



Noce Kościołów

We Wrocławiu i na Dolnym Śląsku, a także na Ukrainie odbyły się już po raz czwarty Noce Kościołów. Program jest niezwykle bogaty. Można go znaleźć na stronach Radia Rodzina <http://www.radiorodzina.pl/>, które było głównym organizatorem. W tym roku impreza odbyła się



Marek Jurek, ks. prof. Józef Pater i ks. dr hab. Andrzej Małachowski

w Roku Wiary w XXX rocznicę pierwszej wizyty Jana Pawła II na Dolnym Śląsku.

Uroczystości zainaugurowane zostały Mszą św. w Katedrze Wrocławskiej, gdzie homilię wygłosił abp M. Mokrzycki, poświęcając ją bł. Janowi Pawłowi II.

Niezwykle było też spotkanie w Bazylice pw. Św. Elżbiety, gdzie odbył się najpierw intrygujący panel pt. „Wiara w sporcie” z udziałem Renaty Mauer-Różańskiej, Pawła Rańdy i Tomasza Adamka (łączył się przez skypa) z prowadzącym red. Przemysławem Babiarszem. Po dyskusji wypełniona po brzegi publicznością świątynia była świadkiem wspaniałego koncertu grupy TGD – Trzecia Godzina Dnia.

W Kościele uniwersyteckim pw. Imienia Jezus można było z kolei wysłuchać panel dyskusyjny pt. „Obrońmy wiarę. Upadek chrześcijańskiej Europy”. Na zdjęciu uczestnicy tego spotkania. jw

Polacy na stepach Kazachstanu

Rozmaicie można zaplanować letni wypoczynek. Ryszard Sławczyński na przełomie czerwca i lipca zeszłego roku odbył podróż do Kazachstanu.

Efektem podróży są tysiące zdjęć i film (Polacy na stepach Kazachstanu). Dlaczego akurat tam postanowił pojechać, ujawnił na koniec swojego autorskiego

wsiach w poszukiwaniu świadectw bytności Polaków.

W małej miejscowości Mamlutka, na trasie kolei transsyberyjskiej, 38 km przed Piertopawłow-

przyjechaliśmy. Zamiast NKWD, mówią komendantura. Za to na grobach Polaków nie było komunistycznych symboli – gwiazdek. W 1986 r. w miejscowości Kalewni-



Prelekcja o Kazachstanie zgromadziła w Klubie Muzyki i Literatury komplet publiczności

spotkania. Dlatego i my opowiemy o tym na końcu.

Podróż do Kazachstanu to bardzo daleka wyprawa. Pociągiem można tam dojechać w 7 dni, a samochodem jest to przedsięwzięcie dość ryzykowne, dlatego nasz podróżnik wybrał samolot. Z Warszawy do Kijowa, a potem do stolicy Kazachstanu Astany. Stamtąd zaś do północnego Kazachstanu do Pietropawłowska, gdzie miał nocleg w klasztorze redemptorystów, a następnie wędrówka po okolicznych

skiem zbierał informacje o Polakach, np. w biurze meldunkowym, gdzie okazało się, że najwięcej zmarłych Polaków było w latach 30-tych. Rozmawiał z Rosjanką Nadieżdą, która w latach 40-tych widziała transporty Polaków. Jej córka była napromieniowana (miała powykręcane stawy). Lekarz zakazał mówienia o przyczynach choroby.

Zauważył, że tamtejsi Polacy nigdy nie używają wyrazu zsyłka, mówiąc eufemistycznie – my tu

ka, NKWD kazało jechać po zezwolenie na budowę Domu Modlitw.

111 tys. Polaków zamordowano w okresie wielkiej czystki w latach 1937-38, a na terenie całej Rosji zginęło około 200 tys. Polaków.

W Wiśniówce, wiosce założonej przez polskich zesłańców w 1936 roku, napotkał pierwszą wykopaną na stepie studnię. Woda była najważniejsza, dlatego studnie są często w centralnych punktach wsi.

W wiosce Woskresienowka, zobaczył stary cmentarz i krzyż



Wiśniówka -wioska założona przez polskich zesłańców w 1936 roku. Na zdjęciu pierwsza wykopana na stepie studnia

z tablicą upamiętniającą zmarłych tam Polaków.

Kolejna miejscowość – Tainsza, a tam stacja kolejowa dokąd trafiały transporty z zesłanymi Polakami w 1936 i 1940 roku. Tory prowadzą w kierunku Pietropawłowska, skąd docierały transporty.

Ryszard Sławczyński pokazuje zdjęcie z Jasnej Polany, a tam ziemianka z drugiej połowy lat 30-tych XX w., gdzie mieszkali Polacy zesłani w 1936 roku z okolic Żytomierza.

Polaków rozwożono po stepach w latach 30 i 40-tych. W Jasnej Polanie jest Muzeum Zesłańców z 1936 r.

W miejscowości Kalerówka jest kościół z 1984 r. pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Na filmie,

nagrobek ks. Bukowskiego. Zmarł w 1974 r., będąc 20 lat kapelanem.

Zsyłki z 1936 r. to m.in. Polacy z Żytomierza. Ci którzy wtedy trafili, przeżyli na Ukrainie czasy Wielkiego Głodu, wywołanego w latach 1932-33 przez komunistów.

I teraz bardzo osobisty wymiar tej wyprawy. Mamę pana Ryszarda wraz z babcią i wujostwem zesłano w latach 30-tych, żyli tam do 1946 r. Pan Sławczyński przyjechał z ks. z Pietropawłowska, by pomodlić się nad grobem najmłodszego brata jego matki Bogdana, Jana Grzeszkowiaka. Na grobie postawił tabliczkę w języku polskim i rosyjskim z napisem: Bogdanowi, Janowi Grzeszkowiakowi 19.05.1939 – 9.11.1940 i wszystkim zesłanym Polakom zmarłym na Sy-



Ryszard Sławczyński

który nakręcił podczas swojej wędrówki widać wyludnione wsie, a na cmentarzach krzyże bez gwiazd.

Do 1917 r. okres zsyłek został bogato udokumentowany w różnych listach, np. Januszkiewicz. Władal biele kazachskimi zapisał wiele ze zwyczajów Kazachów.

W Kazachstanie dominuje islam, buduje się meczety. Ale w Karagandzie jest katedra rzymsko-katolicka, kościół św. Józefa, widnieje tam

berii w Woskresienowce w latach 1940-46. Jezu, Ufam Tobie.

Ksiądz poświęcił ten grób i zmówił modlitwę.

Ryszard Sławczyński w swojej działalności wspiera m.in., wszystkich, którzy kultywują pamięć o Kresach. Dla niego wskazaniem są słowa Adama Mickiewicza: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, Zapomnij o mnie!”

JANUSZ WOLNIAK

„Nie umiera ten, kto trwa w naszej pamięci”

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł od nas nasz kolega i przyjaciel, członek naszej organizacji

ś. † P.

Edward Sobczyński

koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy „POLTEGOR-INSTITUT” Instytut Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu.

Agacie Prażuch-Ipek wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z NSZZ Solidarność przy LG Display

„.....nie ma takiego życia, które by choć przez chwilę nie było nieśmiertelne”
Wiesława Szymborska

Koledze Witoldowi Jędrzychowskiemu, członkowi Komisji Zakładowej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy „POLTEGOR-INSTITUT” Instytut Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu.

Dariuszowi Janocie wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają koleżanki i koledzy z NSZZ Solidarność przy LG Display

III Marsz w Obronie Wolnych Mediów

„Nie bójmy się Prawdy! Bądźmy Świadcami Jezusa Chrystusa! – mówił o. Damian Simonicz w wygłoszonej homilii przed rozpoczęciem Marszu



III Marsz w Obronie Wolnych Mediów we Wrocławiu zgromadził blisko 5 tys. ludzi. 23 czerwca 2013 r., po Mszy św. w Kościele Bożego Ciała odprawionej przez o. Damiana Simonicza – redemptorystę, pod pomnikiem Bolesława Chrobrego wygłoszono kilka okolicznościowych

przemówień. Wśród mówców był przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso, który apelował do władz, by nie stwarzały żadnych przeszkód dla funkcjonowania żadnych mediów, a w tym TV Trwam.

Prezes Wrocławskiego Okręgu PiS Dawid Jackiewicz w mocnych

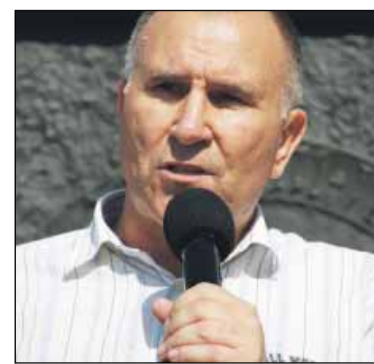
słowach przedstawił szereg zarzutów wobec rządów Platformy Obywatelskiej odpowiedzialnej też za to, że tylko w jednej sprawie, TV Trwam, ludzie manifestują już blisko 200 razy.

Posłanka „Solidarnej Polski” Beata Kempa podkreśliła konsekwencję i wytrwałość ludzi upo-

minających się o prawdę i wolność dla niezależnych mediów.

W pochodzie, który przeszedł głównymi ulicami Wrocławia na plac przy ul. Wita Stwosza, uczestniczyli obok członków „Solidarności”, przedstawiciele „Solidarnych 2010”, Kół Radia Maryja, Ligi Obrony Suwerenności, Wrocławskiego Oddziału Społecznego Komitetu Poparcia Jarosława Kaczyńskiego, Ruchu Społecznego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego z Ziemi Kłodzkiej, partii Prawa i Sprawiedliwość, Solidarnej Polski, Akcji Katolickiej, klubu „Gazety Polskiej” z Wrocławia, Ruchu Edukacji Narodowej i wielu innych organizacji.

W pochodzie licznie brali udział mieszkańcy Wrocławia wyposażeni



Kazimierz Kimso

w liczne hasła, ale przede wszystkim flagi narodowe. W trakcie przemarszu oprócz skandowanych haseł np. „Telewizji Trwam nie oddamy wam”, śpiewano religijne pieśni i odmawiano modlitwy. Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn Polski.

JANUSZ WOLNIAK



Posel Beata Kempa



Posel Dawid Jackiewicz

Było ich ponad 10 tysięcy

Chcemy, aby w tej tak zasłużonej parafii zawisła tablica upamiętniająca ponad 10 tysięcy internowanych powiedział Kazimierz Cięciwa podczas Mszy świętej sprawowanej we wrocławskim kościele św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy.

Jak co roku spotkanie więźniów politycznych i internowanych rozpoczęło się od wspólnej eucharystii. Na jej początku Kazimierz Cięciwa w emocjonalnym wystąpieniu nawiązał do współczesnych problemów Ojczyzny, które szczególnie bolą byłych internowanych. Zepsucie obyczajowe, niska jakość elit politycznych, historyczne przemilczenia, utrudnienia dla telewizji Trwam i wiele innych. Nadszedł czas obudzić świadomość Polaków

apelował przedstawiciel więźniów w stanie wojennym.

W uroczystości uczestniczyli internowani i ich rodziny, wobec których zastosowano rygorystyczne przepisy stanu wojennego. Mszy świętej przewodniczył ks. Franciszek Głód proboszcz parafii św. Elżbiety, która była oparciem dla ukrywających się przed aresztowaniami i jednocześnie intelektualnym zapleczem wrocławskiej opozycji. Ten zasłużony dla Ojczyzny i Solidarności kapłan oparł swoje kazanie na niedzielnej ewangelii i obserwacji współczesnego społeczeństwa polskiego. Pytał dlaczego tak dużo ludzi odeszło od Boga?; Co się z nami stało? Dlaczego nie widzimy biednych i samotnych dookoła siebie? Pytał

kapłan, który prowadzi jedną z największych i najstarszych jadalni dla potrzebujących oraz wiele innych dzieł charytatywnych.

W modlitwie wiernych proszono o łaskę zbawienia dla prześladowanych, więzionych i internowanych. Jednocześnie proszono, aby dzieło rozpoczęte podczas prowadzenia parafii przez ks. Adama Wiktora trwało i przynosiło dobre owoce. Modlono się także w intencji aktualnego proboszcza Jacka Siepsia, który po 5 letniej posłudze we Wrocławiu przechodzi do Krakowa, aby pokierować wydawnictwem WAM.

W 32 lata od grudniowej nocy pamięć o ludziach, którzy byli zagrożeniem dla władz PRL-u powinna trwać – mówił jeden z uczestników. Internowanie było często tragedią osobistą ale i traumą dla całej rodziny. Dlatego cieszy, że

współczesna Solidarność pamięta o tamtych wydarzeniach a widok sztandaru Politechniki Wrocławskiej nawiązuje do ówczesnej wspólnoty robotników i inteligencji.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



Bregovic gwiazdą koncertu

Goran Bregovic będzie gwiazdą koncertu „Rock For Freedom” z okazji XXXIII rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych w zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej.

Jak podkreślają organizatorzy Bregovic pochodzi z Bałkan, gdzie walki o odzyskanie niepodległości trwały jeszcze w ostatniej dekadzie XX wieku czyli podobnie jak w Polsce. Nad Wisłą znany jest przede wszystkim z duetu z Kayą, z którą w 1999 roku wydał płytę świetnie przyjętą przez słuchaczy.

Na wrocławskiej scenie będzie można usłyszeć również dwa zespoły łączące tradycyjną muzykę z Podhala z nowocześniejszymi brzmieniami. Założony w 2005 roku ZAKOPOWER oraz De Press, obecny na polskim rynku muzycznym od ponad trzech dekad.

Zakopower to obecnie jeden z bardziej znanych zespołów muzyki rozrywkowej. Nominowany był między innymi do Mtv Europe Music Awards 2005, do nagrody YACH FILM, a także został dostrzeżony przez Akademię Fonograficzną, która płycie „Music Hal” przyznała nominacje do FRYDERYKA aż w sześciu kategoriach.

Na scenie tego dnia będzie można usłyszeć także zespół De Press, który został założony w roku 1980 przez Andrzeja Dziubka, Jřna Kristensena oraz Ole Snortheima. W 2009 roku zespół wydał płytę „Myśmy Rebelianci” - niepublikowane dotąd piosenki napisane przez polskich poetów-żołnierzy wyklętych, walczących w latach 1944-53 z sowieckim wojskiem, NKWD i polskim UB.

Marek Mutor – dyrektor ośrodka „Pamięć i Przyszłość” przypomniał, że w 2016 r. przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie obecnie mieści się zajezdnia autobusowa powstanie muzeum powojennego Wrocławia.

Koncert odbędzie się w Zajezdni Autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie w sierpniu 1980 roku wrocławianie rozpoczęli strajk solidarnościowy ze stoczniovcami z Gdańska, dając początek wrocławskiej Solidarności.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Wojciech Popkiewicz

... to autor artykułu „TVP w konwulsjach” jaki zamieściliśmy w majowym numerze Dolnośląskiej Solidarności. W ferworze składania gazety w warunkach polowych (Miasteczko Protestacyjne) zabrakło tej informacji na koniec artykułu. Autora serdecznie przepraszamy.

Redakcja



FOT. HTTP://WWW.GORAMBREGOVIC.RS/



FOT. HTTP://DE-PRESS.PL/



FOT. WOJCIECH OBRĘMSKI

**31.08.13 godz.17.00, Zajezdnia MPK, ul. Grabiszyńska 184, Wrocław
wROCK for Freedom 2013**

BILETY:

miejsca stojące: 50 zł – do 15 lipca, 60 zł – do 30 sierpnia, 70 zł – w dniu koncertu

miejsca siedzące: 70 zł – do 15 lipca, 80 zł – do 30 sierpnia, 90 zł – w dniu koncertu

Uwaga, miejsca siedzące przewidziane są przy plenerowych ławo-stołach z dostępem do sektora gastronomicznego.

Bilety dostępne w sieci salonów Empik i MediaMarkt w całej Polsce oraz w serwisach: www.biletin.pl, www.ticketpro.pl, www.ebilet.pl, www.eventim.pl

Organizatorem koncertu jest dolnośląska „Solidarność”, ośrodek „Pamięć i Przyszłość” oraz stowarzyszenie „Nasze Miasto Wrocław”.

Miasteczko w Szczecinie

Popieramy Wasz protest!

Przestawiciele władz Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” odwiedzili w czwartek 13 czerwca protestujących związkowców w Szczecinie. Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso i zastępca Radosław Mechliński przekazali ciepłe słowa dla związkowców prowadzących od poniedziałku protest.

W całej rozciągłości popieramy Wasze postulaty i wspaniałą postawę. Ta arogancka władza już długo nie potra, ale to nie znaczy, że mamy się przyglądać biernie jej poczynaniom. Cieszymy się, że po Miasteczku Protestacyjnym we Wrocławiu to Solidarność w Szczecinie pokazuje, że nie ma zgody na rządzenie bez konsultacji ze społeczeństwem.

Tanie sztuczki i gładkie przemówienia premiera nie zastąpią autentycznych rozmów o pogarszających się warunkach pracy w naszym kraju, o braku perspektyw dla młodych ludzi, którym oferuje się umowy śmieciowe i emigrację, o zmuszaniu do pracy do 67 roku życia bez zapewnienia perspektyw następnym pokoleniom. Z przerażeniem i ze współczuciem patrzyliśmy jak obecna władza zaorała przemysł stoczniovy i likwiduje kolejne zakłady przemysłowe.

Nie ma na to zgody! Niech słono za to zapłaca!

Tak napisali w stanowisku przesłanym „Solidarności” Pomorza Zachodniego przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności”.

MR



FOT. RADOSŁAW MECHLIŃSKI



FOT. RADOSŁAW MECHLIŃSKI

Pieszno na Wschód

– Czekamy na was cały rok – Polacy mieszkający na terenie Litwy takimi słowami witają uczestników Pieszej Pielgrzymki Suwałki – Wilno. 15 lipca pątnicy do Ostrej Bramy wyruszą po raz dwudziesty trzeci.

Ci Polacy na Litwie, którzy przyjmują naszą pielgrzymkę, mówią, że tęsknią: za półgodzinnym spotkaniem podczas postępu, za znajomymi i przyjaciółmi, przechodzącymi szlakiem od lat. Za długimi rozmowami, prowadzonymi

cjonujemy w codzienności. Cieszą się, że mogą doświadczyć spotkania z tymi, którzy na co dzień mieszkają w ukochanym przez nich kraju.

– Dla nich pielgrzymka to Polska... – wyjaśnia ks. Pełszyk. – Witając nas, witają Polskę. – Pamiętam,

Gdy 23 lata temu pielgrzymka z Suwałk do Wilna wyruszyła po raz pierwszy, tworzyło ją ok. stu osób. Na przełomie wieków wędrowało ich ok. dwóch tysięcy. W ostatnich latach liczba ta wynosi tysiąc osób. Rozpiętość wiekowa wędrujących jest



Witający pielgrzymkę potrafią rozsypać przed nią dywan z kwiatów – niczym w Boże Ciało przed Najświętszym Sakramentem.

podczas noclegów na temat Polski, Polaków, wspólnych dziejów – mówi ks. Tomasz Pełszyk, salezjanin, główny przewodnik. – Siadają razem z nami i dzielą się wszystkim, co mają. Często oszczędzają przez kilka miesięcy, by nas ugościć.

Radość i wzruszenie

Nawet dla tych, którzy znają dobrze piesze pielgrzymki na Jasną Górę, sytuacje mające miejsce podczas wędrówki do Ostrej Bramy, zaskakują. Kwiaty rzucane pod nogi pątników, niczym przed Najświętszym Sakramentem podczas Bożego Ciała... Cieszące się dzieci i lzy wzruszenia w oczach starsuszek... Wyciągnięte do uścisku ramiona... Głębokie uczucia są widoczne podczas każdego ze spotkań. Niemal w każdej miejscowości, zamieszkałej przez Polaków, mieszkańcy witają pielgrzymów sutym poczęstunkiem. Język polski witających przypomina ten z przedwojennych filmów: nieużywany na co dzień, ewoluuje dużo wolniej niż u nas.

Pierwsze pytanie, jakie zadają to: „Co słyhać w Polsce?”. Kiedy pielgrzymi próbują opowiadać o tym, co mówi się w mediach, wyjaśniają, że oni też oglądają dzienniki. Chcą usłyszeć, jak wygląda nasze życie: co robimy, jak wierzymy, jak funk-

gdy jako klerycy, pytaliśmy ich: Jak żyje Polonia? Od razu prostowali, że nie są Polonią, ale Polakami. Oni nigdy nie wyjeżdżali z ojczyzny, ale w wyniku decyzji politycznych znaleźli się poza jej granicami.

Nadzieja

Ogromny transparent z Matką Bożą Ostrobramską i piastowskim orłem stał się leitmotivem szesnastoletniej pielgrzymki. To ten sam orzeł, który był godłem państwowym w latach: 1919–1927, z zamkniętą koroną, symbolizującą niepodległość. I napis: Maryjo Królowo Polski, miej w opiece naród cały, który kwitnie dla Twej chwały, niech rozwija się wspaniały”. Ostra Brama była dla mieszkańców wschodnich terenów tak ważnym sanktuarium, jak Jasna Góra dla osób ze środkowej i zachodniej Rzeczypospolitej. Kopia tego obrazu znajdowała się przed wojną w każdym zaścianku, dworze i domu Wileńszczyzny. Zesłańcy na Syberię i repatrianci zabierali ją ze sobą jako jedyną nadzieję.

Wielu pielgrzymów w którymś pokoleniu pochodzi z tamtych terenów. Przyjeżdżają, by mentalnie powrócić do własnych korzeni. Innych do pielgrzymowania na tej trasie inspiruje ciekawość tego, jak się żyje ludziom na wschodzie.

Wspomnienia

Dla Litwinów piesze pielgrzymowanie to wciąż obcy zwyczaj. Gdy upadł Związek Radziecki i granice przestały być szczelne, jak większość obywateli państw powstałych na dawnych ziemiach polskich, obawiali się przyjazdów Polaków. Powoli zaczęli rozumieć, że ani Polacy w ogóle, ani pielgrzymi nie zagrażają im w sensie militarnym, nie przychodzą niczego zabierać. Zaczęli rozumieć, że pątnicy idą do Matki Bożej modlić się w ich intencjach.

Dla wędrujących natomiast pielgrzymka jest także okazją do spotkania z polską historią i kulturą. Jaką?



Momenty spotkań w niemal każdej miejscowości, zamieszkałej przez Polaków, pełne są wzruszenia.

W Berżnikach – pomnik w kształcie graniastosłupa, zwieńczony krzyżem Virtuti Militari z napisem: „Wasza ofiara otworzyła wrota do wiktoria niemieńskiej”, przypomina o zwycięstwie. Bitwa niemieńska była drugą – po sierpniowej bitwie warszawskiej i kontrataku znad Wieprza – fazą polskiej kontrofensywy przeciw bolszewikom w 1920 r. Jednym z jej epizodów był bój sejneński z Litwinami 22 i 23 września 1920 r. w okolicach Berżnik i Sejny, w którym zginęło wielu żołnierzy. Były to najkrwawsze polsko-litewskie walki w historii obu narodów.

W Sejnach – groby żołnierzy batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy w obronie granic oddawali życie.

Na cmentarzu w Wilejce znajduje się kwatery żołnierzy polskich, poległych w 1920 r. W tej miejscowości od 1922 r. stacjonował XIII Pułk Ułanów Wileńskich, przodujący w wyszkoleniu bojowym, wykształceniu obywatelskim i dyscyplinie wojskowej wśród formacji kawaleryjskich.



Pielgrzymi w przejściu pod Ostrą Bramą, przez otwarte pozdrawiając Maryję w cudownym obrazie, i biorąc udział w Najświętszej Ofierze.

Las w Ponarach pod Wilnem, w którym w czasie II wojny światowej pomordowano ok. 100 000 osób.

Hołd wszystkim poległym na tej ziemi pielgrzymi składają w Koniu-chach, gdzie zbiorowego mordu na co najmniej 38 polskich mieszkańców dokonali 29 stycznia 1944 r. rosyjscy partyzanci. Przed pomnikiem upamiętniającym te wydarzenia zapalają znicze. W ten sposób wyrażają pamięć o wszystkich, którzy poginęli na tych terenach.

U Matki

Pielgrzymi z poszczególnych grup, losują kolejność, w jakiej będą wchodzić do miasta. Wilno nie wita ich z takim zainteresowaniem jak Częstochowa. Wydaje się trochę obojętne.

Inaczej także niż na Jasnej Górze jest zorganizowane samo wejście do sanktuarium. Ze względów logistycznych (mała kaplica, tylko jedno wejście, uniemożliwiające mijanie się grup) pielgrzymi nie składają hołdu przed samym obrazem. Pozostają w przejściu pod Ostrą Bramą, przez otwarte, pozdrawiając Maryję w cudownym obrazie i biorąc udział w Najświętszej Ofierze.

Polacy i Litwini. Dwa narody złączone przed wiekami unią personalną. Polacy, „obcy swoi” na tamtych terenach. I Litwini, próbujący odnaleźć swoją tożsamość, poprzez sięganie do wydarzeń sprzed unii lubelskiej.

Myszę, że spotkania pielgrzymów, zarówno z zamieszkującymi na Litwie Polakami, jak też z Litwinami, są wymianą. My od tych pierwszych, a oni od nas możemy się uczyć polskości. Natomiast zarówno z tamtejszymi Polakami, jak też Litwinami, możemy wzajemnie ubogacać się religijnością.

DOROTA NIEDŹWIECKA

IX Grand Prix MTB Solidarności

Kolarze i kolarki, którzy przyjechali na Mistrzostwa z pewnością długo będą pamiętać rywalizację w Jaworzynie. Z pozoru mało wymagająca trasa w wyniku ciągłych opadów deszczu zmieniła się w błotniste piekło

W ekstremalnie trudnych warunkach przyszło walczyć zawodnikom, którzy stawili się do walki o mistrzostwo Dolnego Śląska w IX Grand Prix

MTB Solidarności, które odbyło się 1 czerwca 2013 roku w Jaworzynie Śląskiej. Na trasie, która wiodła po ścieżkach kompleksu leśnego, otaczającego Stadion Miejski przy ulicy

Sportowej rywalizowało około 100 zawodników: zarówno amatorów, jak i zrzeszonych w klubach sportowych, funkcjonujących na terenie Dolnego Śląska. Organizatorzy umożliwili starty w 19 kategoriach wiekowych, a najwięcej zawodników i zawodniczek wystartowało w kategoriach junior młodszy i młodzieżka.

Kolarze i kolarki, którzy przyjechali na Mistrzostwa z pewnością długo będą pamiętać rywalizację w Jaworzynie. Z pozoru mało wymagająca trasa w wyniku ciągłych opadów deszczu zmieniła się w błotniste piekło, z którym nie wszyscy zawodnicy potrafili sobie poradzić. Na metę wyścigu zawodnicy wjeżdżali oblepieni od stóp do głów błotnistą mazią, lecz szczęśliwi z ukończenia zawodów.

Bardzo dobre wyniki zanotowali gospodarze imprezy, reprezentanci sekcji kolarskiej MKS "Karolina": pośród żaków Mistrzynią Dolnego Śląska została Kamila Pastuszek, a wicemistrzynią Aleksandra Hajduk. W kategorii młodzieżek Sara Tonder i Paulina Pastuszek zaję-

ły odpowiednio II i III miejsce, u młodzików III miejsce zajął Jakub Bieliński, a V na mecie stawili się Bartosz Smereczniak. Miła niespodzianką lokalnym kibicom sprawił w kategorii junior młodszy Grzegorz Dobroń, który po pasjonującym pościgu i pomimo upadku na trasie został wicemistrzem Dolnego Śląska. Podczas imprezy rozegrano także wyścigi dla zawodników niezrzeszonych w klubach sportowych oraz dzieci i młodzieży – szczególnie wyniki w załączeniu.

Organizatorzy: Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy ZPS "Karolina" sp. z o. o., Sekcja Kolarska MKS "Karolina" i Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna postarali się o sprawny przebieg imprezy. Sędziowie, oddelegowani na wyścig przez DZKol podkreślali wysoki poziom organizacyjny zawodów. Uroczystość wręczenia nagród rozpoczęła się tuż po godzinie 15:00, a laury

najlepszym zawodnikom wręczyli Burmistrz Jaworzyny Śląskiej Grzegorz Grzegorzewicz, jego zastępca Marek Zawisza, przewodniczący KZ NSZZ "S" przy ZPS "Karolina" sp. z o. o. Ireneusz Besser, prezes MKS "Karolina" Łukasz Czajkowski oraz Antoni Szewczyk - trener jaworzynskich kolarzy i organizator wyścigu. Najlepsi zawodnicy oprócz okolicznościowych medali, pucharów i dyplomów otrzymali nagrody finansowe i rzeczowe, ufundowane przez Gminę Jaworzyna Śląska, Starostwo Powiatowe w Świdnicy oraz sklep rowerowy Eugeniusza Dejnka ze Świdnicy.

Organizatorzy zapraszają do udziału w przyszłorocznej – X edycji kolarskich zmaganiach oraz dziękują wszystkim sponsorom, wolontariuszom, którzy pomagali organizacji wyścigu, a także Nadleśnictwu Świdnica za udostępnienie terenów leśnych.

<http://nszskarolina.net/>



FOT. SYLWESTER BARTCZAK

Rajd Solidarności

Nie oszczędził nas deszcz, ani burza, ani wiatr. Tak zaczęliśmy kolejny rajd rowerowy organizowany przez Piotra Drozda - KM POiW NSZZ „Solidarność” Wrocław-Krzyki;

Rafała Tomczaka - KM POiW NSZZ "Solidarność" Wrocław-Centrum;

Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

Czterodniowa wyprawa, od 30 maja do 2 czerwca 2013 roku, na trasie Wrocław – Milicz – Trzebnica – Wrocław, zachwycała wszystkich. A jak wyborze, po wielu kilome-

trach w strugach deszczu, smakowała kawa, pizza i pierogi.

Za trudy pierwszego dnia zostaliśmy nagrodzeni gorącym słońcem w krainie niezwykłości, czyli na Stawach Milickich, które są największą w Polsce ostoją ptactwa i dzikiej przyrody.

Polecamy wszystkim wyprawę w to przepiękne miejsce Doliny Baryczy, gdzie jest 1100 km szlaków turystycznych: ścieżek rowerowych, pieszych, konnych, przyrodniczych oraz kajakowych. A ryby, szczególnie w Rudzie Sułowskiej, palce lizać.

DANUTA UTRATA



FOT. DANUTA UTRATA

21 medali

Gratulujemy naszej koleżance Agnieszce Rauk, przewodniczącej NSZZ „Solidarność” w MDK Wrocław Fabryczna kolejnego sukcesu. Prowadzona przez Agę sekcja akrobatyki sportowej, startująca pod barwami Stowarzyszenia

Sportowego ALTIUS, przywozła z Międzywojewódzkich Zawodów w akrobatyce i skokach na ścieżce „Jestem Akrobatą” 21 medali. Wspaniałe widowisko, perfekcyjnie przygotowane. Pięknie wykonane układy gimnastyczne, ponad 100 dzieci,

cieszyły oko zebranej publiczności. Puchary i nagrody w imieniu Dolnośląskiej Solidarności wręczała Danuta Utrata Przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania.

Życzymy wszystkim trenerom i zawodnikom dalszych sportowych sukcesów.

DANUTA UTRATA



FOT. ARCH.